Dzieci Szmaragdowego Jeziora cz VII

VIII Zagadka tajemniczych luster

Zawieszeni czarodziejską chwilą kryształowego sopla trwali jeszcze moment w bezruchu. Oto lustro życzeń ujawniło następną tajemnicę. Zwierciadło znajdujące się w pokoju Sandry i Elwiry jest sprzężone ze wszystkimi pozostałymi znajdującymi się w domu. Próbując przyswoić sobie wszystkie, nowe informacje, zamarli przez chwilę w bezruchu. Odzyskawszy właściwy rytm oddechu ocknęli się i spojrzeli po sobie.

- Niezwykłe lustra! - odezwał się z nutką fascynacji zdziwiony Adrian.

- Niezwykłe ... - potwierdziła babcia. – Egzemplarze znajdujące się w tym domu, zostały specjalnie spreparowane przez luminarzy magii. Każde pieczołowicie dopracowane, by mogło spełniać funkcje im przeznaczone, a mianowicie: pospolitego lustra, czujnika wibracji istot magicznych, blokady i uwięzienia nieoczekiwanego wybuchu źródła mocy. Cyzelowanie ozdobnych luster miało skutecznie i niezawodnie chronić dom przed nieproszonymi gośćmi. Mam tu na myśli złe, nieprzyjazne moce. Rozumiecie o co mi chodzi?

- Tak. Ta-ak. – pokiwali niepewnie głowami.

- Uwięzioną istotę przejmowała Driada Śnieżnowłosa, nasza opiekunka, która swoją mocą znacznie przewyższa wszystkie magiczne stwory.

- Teraz już wiem wszystko, idę uwolnić Elwirę – oznajmiła stanowczo Sandra.

- Chwileczkę – zatrzymała ją starsza wróżka. - Nie dysponujesz odpowiednimi umiejętnościami, by ja uwolnić powinniśmy powiadomić driadę.

- O, nie! Już mnie tu nie ma! - Krzyknął przerażony Piszczałka.

- Spokojnie. Nie spotkamy się tutaj. Dziecko, czy ty uważasz, że starszyzna nie wie gdzie przebywacie? Każdy krok jest obserwowany, ale nie ingerują w wasze decyzje i konsekwencje tego co robicie. Chyba, że zdarzy się coś niezwykłego, zagrażającego naszemu istnieniu.

- Naprawdę?! – upewniła się Sandra.

- I nie każą nam wracać?! – Dopytywał się Piszczałka.

- Jeśli zajdzie taka potrzeba… - uśmiechnęła się z rozbawieniem Starsza wróżka. Sandra nie była jednak pewna czy chce zostać na zawsze wśród ludzi. Diablik natomiast dawno postanowił mieszkać z dala od mieszkańców Szmaragdowego Jeziora. Chciałby poznać cały świat, wszystko co go otacza, wejść w każdą dziurę, śmigać jak wiatr, psocić i zastraszać. Tak chciał. Do chwili poznania Marcina i zetknięcia się z ludźmi, którzy sprawili, że zaczął myśleć o innych. Nie o sobie, jak zwykle… Sam zaskoczony był tymi myślami, które gniotły go w środku jak niestrawiony posiłek. Co chce robić? Jaki ma być? Budziły się w nim ludzkie uczucia. Chwilę panowała cisza, każdy zagłębił się we własnych przemyśleniach. Naraz odezwała się babcia Helcia.

- Nie możemy zwlekać dłużej. Driada pewnie już wie o naszych kłopotach. Musimy działać. Do roboty! Jeżeli Elwira odnajdzie przejście, wpadnie prosto w szpony Łowców Radości. Na te słowa Sandrę wyprostowało. Przechyliła głowę i zmrużyła oczy.

- Już drugi raz słyszę o jakiś Łowcach Radości. Wróżko, kto to? Dlaczego należy się ich strzec? – Zaniepokoiła się nie na żarty.

- Ech, - westchnęła - mało mamy czasu na opowieści, ale tak w skrócie ci powiem. Otóż moje dziecko, Łowcy Radości to są skrzywdzone Enty. Zostały pozbawione zieleni. Piękno jakim obdarzyła ich natura zostało im odebrane przez ZŁYCH. Teraz polują na szczęście innych, by się nim karmić.

- To straszne! - krzyknęli jednocześnie wszyscy troje.

- Nasza wróżka jest taka ufna, odda im całą swoją energię i… zginie! – Przeraziła się Sandra. - Co tam niebezpieczeństwo! Ruszamy! Trzeba działać! Co tam driada! Jestem gotowy do walki! Hu! Ha! – z bojowym okrzykiem wyrzucił kopyto do przodu i zahaczył o zwisający stalaktyt. – Auć, auć – zaskamlał z bólu.

- Głupek - czarownica puknęła go palcem w czoło, wywołując uśmiech na twarzy Adriana. Ruszyli pojedynczo, przeciskając się przez szczelinę w ścianie. Starsza wróżka zwinęła przesłonę i przy pomocy chłopców postawiła lodówkę na miejsce.

Alina Gierun

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026